

Laudacja na cześć kadm. Czesława Dyrca

laureata Nagrody Specjalnej im. kpt. ż.w. Leszka Wiktorowicza

Admirał to w języku arabskim Pan Morza. To określenie doskonale się wpisuje w życiorys i dokonania bohatera tej laudacji. Admirał Czesław Dyrca to oficer Marynarki Wojennej podwodnik, żeglarz, dwukrotnie opłynął kulę ziemską i tyleż samo razy przeciął południk Przylądka Horn. Te opłynięcia miały miejsce w latach 1987 – 1988 na pokładzie Białej Fregaty Dar Pomorza, którą dowodził sam komendant Leszek Wiktorowicz. Ten fakt doskonale wpisuje się w regułę Nagrody. Ten rejs i same kontakty z kapitanem Wiktorowiczem miały wpływ na dalszą karierę przyszłego Admirała. Późniejszy zrealizowany w latach 1995 -1996 wokółziemski rejs na ORP Iskra był na to dobitnym dowodem. Perfekcyjnie przeprowadzona żegluga pokazała, że wszystko można osiągnąć mając talent, umiejętności, a przede wszystkim oddaną i dobrze wyszkoloną załogę. W tym rejsie brali udział podchorążowie, studenci Akademii Marynarki Wojennej. Wielu z nich to przyszli kapitanowie, dowódcy okrętów i żeglarze. Do Gdyni Iskra powróciła 10 lutego 1996 roku.

W rocznicę zaślubin Polski z morzem. Rozpoczynający się i kończący w Gdyni rejs „Iskry” nie był pierwszym ani ostatnim tego rodzaju przedsięwzięciem w wykonaniu polskiej jednostki pływającej, ale był jedynym, w którym wziął udział okręt wojenny Marynarki Wojennej RP.

Urodził się w Przemyślu, daleko od morza. Z tym miastem związany był Henryk Jaskuła. Wyczyn Henryka Jaskuły był dużo później.

Od 1984 przez 13 lat dowodził „Iskrą”. Podczas jego dowództwa ORP „Iskra” zdobyła najważniejszą nagrodę Tall Ships Races – Cutty Sark Trophy (1989), Medal Pokoju ONZ (1990) oraz kilkakrotnie miano Najlepszego Okrętu Marynarki Wojennej w grupie okrętów specjalnych.

„Czesław, jesteś z Marynarki Wojennej, obroń statek”. O godzinie 2 w nocy zgasło światło w całym porcie. Staliśmy sami na nabrzeżu. Po chwili pod „Dar” podjechały dwa pick-upy i wyszło z nich około dwunastu osób. Stanęli przed trapem, ale byliśmy przygotowani – chłopaki z wydziału rybołówstwa wyszli na burtę i ustawili się przy trapie. Tamci zobaczyli, że nas jest pięćdziesięciu chłopów, więc wsiedli do samochodów i odjechali. Po chwili zapaliło się światło w porcie. Spotkałem się po tej akcji z wachtą i mówię, że jeszcze noc przed nami i musimy być ostrożni. A oni: „Eee, panie drugi, my jesteśmy przygotowani”. I każdy wyciągnął z rękawa porządną, metalowy nagiel. Ja na to, że przecież nie miało być żadnej walki. A oni: „Myślał pan, że my tu kogokolwiek wpuścimy? Na nasz statek?” Takich chłopaków miałem!

Przeptynął na okrętach i żaglowcach ok. 750 tys. Mm.

Kiedy jako podchorąży WSMW z grupą kolegów trafiłem jako praktykant na pokład ORP Iskra, tradycyjnie wpadliśmy w objęcia ZDO. ZDO to na każdym okręcie osoba odpowiedzialna za porządek. Zazwyczaj kojarzy się z surowością i dyscypliną. Jakież było zdziwienie, kiedy przed nami stanął bardzo spokojny, nie podnoszący głosu oficer. To był kapitan Czesław Dyrca. Później okazało się, że za tym spokojem stoi ogromna wiedza, siła, a przede wszystkim zrozumienie młodego adepta żeglarstwa. Trudno było nam 20 letnim studentom nie wykonać polecenia, czy komendy. To była plama na honorze. Na Iskrze w rzeczywistości zobaczyliśmy to co czytaliśmy w książkach Borchardta. Ciężka, solidna praca, często w trudnych wymagających fizycznej siły i hartu ducha warunkach. Załoga była dla nas wzorem. Tak wyobrażaliśmy sobie służbę na okręcie.

Dzisiaj po latach rozumiemy, że najważniejszym wymiarem morskiej misji żaglowca jest funkcja szkoleniowa. Swoje szlify na jego pokładzie zdobyło kilka tysięcy podchorążych, studentów i młodzieży z różnych organizacji. Odbycie rejsu na „Iskrze” to powód do dumy i ważna karta w biografii wielu żeglarzy.

Admirał Dyrz po zakończeniu służby na okręcie pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji w Marynarce Wojennej.

Efektym finalnym tych lat służby na morzu, ogromnemu doświadczeniu jest praca w Akademii Marynarki Wojennej. Rektor – Komendant, wykładowca, nauczyciel akademicki, propagator i strażnik morskich tradycji i żeglarstwa. Dzisiaj z sukcesami kształci kolejne pokolenia marynarzy, oficerów.

Kontradm. Dyrz rektorem Akademii był siedem lat. – Przez ten czas udało mu się sporo osiągnąć. Uczelnia wzbogaciła się o nowoczesną bibliotekę, a także wiele symulatorów, na przykład broni strzeleckiej „Śnieżnik”, symulator mostka nawigacyjnego czy symulator okrętu podwodnego Kobben. Podczas urzędowania kontradm. Dyrza przy uczelni stanął kadłub tego typu jednostki, a jej transport z portu wojennego był pierwszym tego typu przedsięwzięciem w historii Polski.

Admirał Grotmaszt Bractwa Kaphornowców. Przewodzi kapitule najważniejszych nagród żeglarskich Srebrny Sekstant, nagrody Rejs Roku.

Mówi się często, że żeglarstwo jest szkołą życia. Rejs na pełnym morzu to lekcja opanowania, współdziałania z innymi, koleżeństwa, dyscypliny. Ale też początek trwających długie lata przyjaźni oraz wspomnienia, do których wraca się przez całe życie. Można powiedzieć, że rodzina „Iskry” to naprawdę wielka rodzina, a jego pokład stał się morskim domem dla bardzo wielu żeglarzy. Przede wszystkim jest on jednak miejscem służby stałej załogi i wykładowców. I właśnie tym osobom – z byłymi i obecnym dowódcą na czele – należą się podziękowania i serdeczne gratulacje. Mam nadzieję, że żaglowiec jeszcze przez wiele lat pełnił będzie swoją misję. By pływając po morzach i oceanach, swoją urodą rozstawiał imię Polski. By stał się przyjaznym domem na morzu dla wielu jeszcze pokoleń żeglarzy!

„Morze, zapewne wskutek zawartej w nim soli, nadaje szorstkość zewnętrznej powłóce swych sług, lecz zachowuje słodycz ich ducha”.

kmdr Marek Padjas

Grotmaszt
Bractwa Kaphornowców